CZEP się TRAMWAJU!

Marcelina Jarnuszkiewicz

Nasi dziadkowie niekoniecznie byli tacy grzeczni i mili, jak mogłoby się nam wydawać. Powiedzenie, a raczej odzywka, którą zamieściliśmy w tytule, to jedno z młodzieżowych powiedzeń mniej więcej z połowy ubiegłego wieku. Kiedy ktoś (zwykle ktoś starszy) zwracał uwagę (najczęściej komuś sporo młodszemu) na niestosowność jego zachowania, czyli – po ludzku mówiąc – czepiał się go, to ten instruowany mógł zareagować grzecznie albo niegrzecznie. A jedną z takich niegrzecznych odzywek, podpadającą pod pyskowanie, była odpowiedź CZEP się TRAMWAJU!

Po drugiej wojnie światowej większość taboru tramwajowego była zniszczona, a te pojazdy, które pozostały, musiały z roku na rok przewozić coraz więcej pasażerów. Do lat 60. ubiegłego wieku tramwaje często jeździły otwarte: miały co prawda drzwi, ale te zazwyczaj nie były zamykane. Wzdłuż wagonu znajdowały się pomosty (wąskie, bo wąskie, ale pozwalające na postawienie stóp), z tyłu umieszczony był bufor zwany „cyckiem”. Młodsi, sprawniejsi i bardziej zdeterminowani pasażerowie, nie mogąc zmieścić się w przepełnionych wagonach tramwajowych, czepiali się tramwaju, czyli stawali na pomostach i na „cycku”, chwytając się rękami wszelkich wystających elementów.

Wydawany od 1958 r. „Słownik języka polskiego” pod red. W. Doroszewskiego notuje frazeologizm z czasownikiem w postaci bezokolicznikowej, dość znaczną wymiennoczłonowością i całkiem konkretnym znaczeniem: czepiać się tramwajów, autobusów, dorożek itp. ‘jeździć na stopniach, buforach, resorach tych pojazdów’.

Powiedzenie, zawierające rozkaźnik w formie CZEP SIĘ wyłącznie w połączeniu z rzeczownikiem TRAMWAJ (o zmiennej dopełniaczowej formie: neutralnej TRAMWAJU lub wyrazistej, ekspresywnej, potocznej TRAMWAJA), oznacza oczywiście ‘odczep się’ i jest ciekawym przykładem zabawy językowej, wykorzystującej dwa znaczenia czasownika CZEPIAĆ SIĘ.